Należytość poczt. opłacono gotówką. Cena 20 gr.
Nr. 13. KRAKÓW, 26 MARCA 1933 R. Rok IX

DZWON NIEDZIELNY



Ecce Homo — Oto Człowiek! — Piłat chciał i nie chciał uwolnić Chrystusa. Chciał, bo był przekonany, że Jezus jest niewinny, nie chciał, bo się bał tłumu. Katolik nie zaprze się Chrystusa w żadnej okoliczności życia, choćby mu za to przyszło cierpieć prześladowanie od bezbożnych ludzi. Módlmy się o stałość w wierze!

PARAFJA.

Czem jest parafja?

Parafja jest żywą komórką Kościoła Chrystusowego, najdrobniejszą cząstką jego hierarchicznego ustroju. Parafja ma swoje życie, swą jednię, i stanowi zwartą całość. Dzieje Apostolskie i dalsze księgi Nowego Testamentu mówią o gminach chrześcijańskich, jako o jednostkach kościelnych, jako o „kościołach". Święty Paweł pisze np. **„kościołowi bożemu, który jest w Koryncie"; „kościołowi w Galacie"; „kościołowi Tesaloniczan"**. W Objawieniu św. Jana Zbawiciel odzywa się **„do siedmiu kościołów, które są w Azji"** i do każdego z nich osobno. W tem znaczeniu jest parafja wykrojem Kościoła Chrystusowego, ale wykrojem, stanowiącym żywą całostkę. Nie jest atoli organizmem samowładnym ani czemś zdolnem do życia w oderwaniu do całości. Parafja tkwi w Kościele powszechnym i w jego organiźmie całą swą istotą. Z niego czerpie autorytet i życie. Od niego oderwana zamrzeć musi. Nie jest więc zupełnie samodzielna, chociaż jest organizmem. Jest pewną całością a zarazem jest cząstką. Gdy traci życiowy kontakt z resztą Kościoła, przestaje być i organizmem i cząstką.

Jeżeli za św. Pawłem uważać będziemy Kościół za ciało mistyczne Chrystusa, **„Kościół jest ciałem**

Jego", to parafja jest w tem Ciele tem miejscem, w którem każdy z was, Kochani Diecezjanie, tkwi jako najdrobniejsza tego ciała komórka, zgodnie z teologją Pawłową: „**wy jesteście ciałem Chrystusowem i członkiem z członka**". To też jak poszczególne komórki w zdrowej części ciała krzepią się pełnią życia tejże części a w chorym członku chorują również poszczególne jego komórki, tak w parafjach o mało rozwiniętem życiu religijnem dusze parafjan bywają naogół dotknięte słabością swego ośrodka kościelnego, podczas gdy w parafjach o silnem tętnie nadprzyrodzonem ogólna tężyzna religijna udziela się również jednostkom.

Jeżeli w Kościele Chrystusowym upatrujemy boską instytucję zbawienia, to o parafji twierdzić możemy, że ona w swym zakresie spełnia zbawcze zadanie Kościoła. W parafji spotyka się dusza ze światem bożym i z objawioną prawdą. Parafja wciąga wiernych w sferę życia nadprzyrodzonego. Jest w niej cały Chrystus i Duch święty. Jest w niej całe objawienie, nie umniejszony skarb wiary, nieskończone bogactwa łaski z wszystkiemi tajemnicami uświęcenia i środkami zbawienia.

Jeżeli wreszcie zapatrujemy się na Kościół jako na społeczność hierarchicznie zorganizowaną, to parafję uważać musimy za jego najmniejszą ustrojową grupę. Czyli parafja nie jest jakiemś ideowem odzwierciedleniem zbiorowości Kościoła ani przypadkowem wcieleniem Ewangelji w niepowiązanej grupie ludzi. Nie jest tylko geograficznem określeniem siedziby proboszcza ani jedynie kościelnym okręgiem administracyjnym. **Parafja jest „kościołem" w znaczeniu Dziejów Apostolskich, czyli jest rzeczywistą społecznością katolików, mającą w obrębie Kościoła Chrystusowego swoje organiczne życie, swój ustrój, swego pasterza, swoje cele i zadania, swoje prawa i czynności, swoje powiązania i odgraniczenia.**

(Z listu pasterskego J. Em. X. Kardynała Prymasa Hlonda o życiu parafialnem).

Na Niedzielę IV. Postu (Śródpostna)

Ewangelja (Jan VI 1-15)

Onego czasu: Odszedł Jezus za morze Galilejskie, które jest Tyberjadzkie: i szła za nim rzesza wielka, ponieważ widzieli znaki, które czynił nad tymi, co chorowali. Wszedł tedy Jezus na górę: i siedział tam z uczniami swymi. A była blisko Pascha, dzień święty Żydowski. Podniósłszy tedy oczy Jezus, i ujrzawszy iż wielka rzesza idzie do niego, rzekł, do Filipa: Skąd kupimy chleba, żeby ci jedli? A mówił to doświadczając go: bo on wiedział co miał czynić. Odpowiedział mu Filip: Za dwieście groszy chleba nie wystarczy dla nich, żeby każdy mało co dostał. Rzekł mu jeden z uczniów jego, Andrzej brat Szymona Piotra: Jest tu jedno pacholę, które ma pięć chlebów jęczmiennych i dwie ryby: ale co to jest na tak wielu? Rzekł tedy Jezus: Każcie ludziom usiąść. A było trawy dosyć na onem miejscu. A tak usiadło mężów, w liczbie około pięciu tysięcy. Wziął więc Jezus chleb, a dzięki uczyniwszy, rozdał siedzącym: także i z ryb ile chcieli. A gdy się najedli, rzekł uczniom swoim. Zbierzcie które zbyły okruchy, aby nie zginęły Zebrali tedy, i napełnili dwanaście koszów okruchami z pięciu chlebów jęczmiennych, które zbywały tym, co jedli. Ci tedy ludzie ujrzawszy cud który Jezus uczynił, mówili: Że ten jest prawdziwie Prorokiem, który miał przyjść na świat. Jezus zaś poznawszy, że mieli przyjść aby go porwać, i uczynić królem, odszedł znowu sam jeden na górę.

Cuda według samego P. Jezusa (Jan 11, 42) wskazują na Jego Boskie posłannictwo. Moc ich chcą osłabić wrogowie, podburzając rzesze, że czarta ma, mocą czartowską to czyni. I dzisiejsi wrogowie, nie mogąc zaprzeczyć cudów, w różny sposób chcieliby je tłómaczyć, na wszystkoby się zgodzili, nawet na lada bzdury, byle tylko nie na moc Bożą. Uznanie mocy Bożej musiałoby pociągnąć przyjęcie Boga, Jego przykazań i karzącej sprawiedliwości. Jakże oni ślepi! Podobni strusiowi ściganemu, który w niebezpieczeństwie chowa głowę w piasek i myśli, że cały schowany. Myślą, gdy zaprzeczą Boga, Jego mocy, to już Boga niema, nie będzie sądu ni piekła. Czyż może być bardziej niemądre rozumowanie? „Rzekł głupi w sercu swojem: niemasz Boga" Ps. 13_1. Lecz ludzie dobrej woli umią słyszeć mowę, którą cuda przemawiają, umią dojrzeć i Sprawcę cudów. Tak było dawniej, tak jest i dzisiaj. „Iż ten jest prawdziwy Prorok, który miał przyjść na świat" mówią po cudownem rozmnożeniu chleba, o czem pisze dzisiejsza Ewangelja.

Przez cud rozmnożenia chleba, przygotowuje P. Jezus na inny chleb cudowny: „Jam jest chleb żywy, którym z nieba zstąpił".

O tym pokarmie, który chce dać ze swego Ciała, uczy nakarmioną cudownie rzeszę. I Kościół św. przypominając nam dziś ten cud, chce wzmocnić naszą wiarę w Najśw. Sakrament, zwłaszcza w czasie, w którym mamy z obowiązku jako katolicy przystąpić do Stołu Pańskiego.

P. Jezus nakarmił cudownie zgłodniałych i nam nie wolno być nieczułymi na głód i nędzę. „Z majętności twojej czyń jałmużnę". Tob. 4.7. „Grzechy twoje jałmużną okupuj". Dan. 4_{24}. „Ułam łaknącemu chleba twego, a ubogich i tułających się wprowadź do domu twego; gdy ujrzysz nagiego, przyodziej go... Wtedy wzywał będziesz, a Pan wysłucha; zawołasz a rzecze: otom ja". Izaj. 58_7.

Syci z hojności Bożej nie dajmy marnieć z głodu duszom naszym. Wybijmy sobie z głowy, że zbawimy się bez środków łaski Bożej, zwłaszcza bez częstego posilania się Ciałem Pańskiem. „Kto nie pożywa ciała mego... nie ma żywota w sobie". Z męki P. Jezusa poznajemy Piłata; widzimy jak dokłada starań, by Jezusa niewinnego uwolnić. Jednak, opierając się tylko na własnych siłach, załamał się, ustąpił żydom, choć do końca broni się, iż nie winien krwi tego sprawiedliwego. Marnie skończył jak Judasz, bo samobójstwem. Jakby dzisiaj był szczęśliwy, gdyby pytając Jezusa: „Co to jest prawda?" posłuchał odpowiedzi i poszedł za nią! Ale on był „wyższy" nad wierzenia religijne, on który dla cesarza poświęcił swe siły, dla duszy swej nie miał, a właściwie nie chciał mieć czasu. „Sprawiedliwy mój z wiary żyje".

X. St. M.

Kalendarz tygodniowy.

26	marca	niedziela	Dyzmy
27	„	poniedz.	Jana z Damaszku Dokt. Kośc.
28	„	wtorek	Jana Kapistrana
29	„	środa	Eustazjusza opata
30	„	czwartek	Jana Klimaka opata
31	„	piątek	Balbiny p.
1	kwietnia	sobota	Hugona b., Teodory p. m.

Dr. Emiljan Ostachowski.

ISTOTA AKCJI KATOLICKIEJ

Czasy, w których żyjemy, mogą być słusznie nazwane okresem niepokoju religijnego. Dzisiaj nie wystarczają już ludziom wyniki czystej wiedzy dla zbudowania światopoglądu, dla rozwiązania wszystkich zagadek ludzkiego bytu. Okazuje się, że sama tylko nauka nie wystarcza do określenia stosunku człowieka do świata i do Boga i do oznaczenia wartości życia. Przekonanie o niewystarczalności wiedzy, obejmuje coraz szersze zakresy ludzi i coraz częściej zjawia się pytanie, co ludzkości pomóc może? Jeżeli wiedza ludzka nic, albo bardzo mało może pomóc, to zachodzi pytanie, czy na palące zagadnienia nie odpowie religja? Cechą zatem duchowego stanu czasów obecnych jest niepewność wszystkiego, co dotąd dawało bardzo wielu ludziom oparcie i treść i pobudzało do działania. Niepewność położenia potęguje jeszcze ta okoliczność, że nawrót do dawnych sposobów myślenia i ujmowania zagadnień, jest dzisiaj niemożliwy. Wszyscy czują, że trzeba dokonać całego szeregu daleko i głęboko sięgających przeobrażeń, aby ludzkość odmienić i wytworzyć nowy stosunek do rzeczywistości.

Jakie przyczyny na to się złożyły? Odpowie nam na to kilka faktów z dziejów ludzkości. Koniec wieku XVIII i początek XIX., oświecony był łuną rewolucji francuskiej i blaskami fałszywych wolności. Hasła odstępstwa od Boga, wyłamywanie się z pod Jego władzy i praw, przybrały inne formy i rozmiary, dotąd w dziejach niespotykane. Wówczas, jakby gorący wicher pustyni powiał po Europie prąd, który wypalał i wyniszczał wszystkie soki, jakiemi żyje religja, w najgłębszych tajnikach ludzkiego umysłu i serca. Ogłoszono tedy tak zwaną „Deklarację praw człowieka", które postawiono nad prawami Boga. Równocześnie silny rozwój nauk przyrodniczych i techniki zaczął odurzać człowieka swemi zdobyczami. Przemiana zaczęła ogarniać wszystkie dziedziny ludzkiego życia, a więc moralność, sztukę, ale przedewszystkiem religję. Tworzy się w filozofji kierunek realizmu, który wiąże życie ze światem widzialnym, a w religji upatruje tylko stopień przejściowy w rozwoju ludzkości. Powstają nowe teorje, które chcą uzgodnić przyrodę ze społeczeństwem, teorje społeczno-demokratyczne, żądające nowego porządku społecznego. Tak tedy rozpętał się demon buty i pychy, który usiłował potęgą rozwijającej się wiedzy przyrodniczej i zasobem materjalnej kultury, odwrócić wszystko od Boga, a zwrócić ku ziemi i materji. Toteż patrząc na tę zatraceńczą robotę, wołał myśliciel ubiegłego wieku, de Maistre: „Ludziom jeden plan przyświeca, odrywać sprawy ludzkie od Boga".

W ten sposób burzono podstawy moralności i praworządności indywidualnej i społecznej, pchano narody, państwa i stany do niepokojów, wichrzeń, rewolucyj i anarchij. A zjawiają się nawet przedstawiciele nauki, którzy w swoich uczonych książkach z zupełną powagą i spokojem, rozwijają teorję anarchizmu, jak naprzykład Antoni Menger w swojej książce p. t. „Nowa nauka o państwie". Tak powstał splot tych przyczyn, które doprowadziły do stanu rozkładu i wreszcie do wybuchu ostatniego kataklizmu ,zwanego wojną światową. Wojna nietylko pozbawiła miljony ludzi życia albo mienia, nietylko obróciła w niwecz największe skarby gospodarcze i artystyczne, ale i pod względem moralnym uczyniła straszne spustoszenie. Już filozof niemiecki Kant powiedział: „Wojna jest przez to okropna, że więcej stwarza złych ludzi, niż ich zabiera". Smutna prawda tych słów staje się dla nas coraz bardziej oczywista, kiedy patrzymy na stosunki powojenne. Toteż ci, którym leży na sercu postęp ludzkości, muszą nietylko wierzyć i pragnąć, ale dołożyć wszelkich sił, aby obok odbudowy politycznej, gospodarczej czy społecznej, przedewszystkiem moralne wartości jaknajprędzej mogły wrócić do głosu.

Ojciec św. Pius XI w swojej encyklice z dnia 11 grudnia 1925 r. „O Chrystusie-Królu" bardzo jasno wykazał światu, gdzie tkwi korzeń zła, którego jesteśmy równocześnie świadkami i ofiarami. Mówi bowiem Ojciec św.: **„Zarazą toczącą ludzkie społeczeństwa jest ześwieczczenie, czyli tak zwany laicyzm, jego błędy i niegodziwe knowania. Zbrodnia ta dojrzewała przez długie lata, kryjąc się od dawna w łonie społeczeństw. Zaczęło się od odmówienia Chrystusowi naczelnej władzy nad wszystkimi narodami. Potem odmówiono Kościołowi prawa pochodzącego z woli Chrystusa, nauczania rodzaju ludzkiego, kierowania ludźmi i prowadzenia ich do wiecznej szczęśliwości. Powoli religję Chrystusową zrównano z fałszywemi i postawiono wszystkie w jednym rzędzie, następnie poddano władzy świeckiej i niemal całkowicie zdano na samowolę książąt i narodów. Jeszcze dalej poszli ci, co myśleli, że w miejsce Boskiej religji, należy wprowadzić jakąś religję naturalną, jakieś naturalne dążenia duszy. Znalazły się i państwa, które sądziły, że można się obyć bez Boga i religję swoją pokładały w bezbożności, w zaniedbywaniu Boga".**

I rzeczywiście odczuwamy to, jak religję usunięto z polityki, a na jej miejsce wprowadzono tak zwaną „rację stanu". W dziedzinie wiedzy wyrzucono religję, jako pierwiastek zbędny, nienaukowy, w życiu społecznem i ekonomicznem postawiono zasady, które doprowadziły do egoizmów niszczących życie rodzinne, prowadzących do walk klasowych, stanowych i międzypaństwowych. W tym stanie wytworzyła się obrzydliwa atmosfera fałszu, obłudy, chciwości, przemocy, gwałtu i zdrady. Człowiek dla człowieka stał się wilkiem i zarazem łupem. Oto są owoce laicyzacji!

Na tle tego rozstroju, zagarniającego z jakimś jakby nieubłaganym fatalizmem coraz to liczniejsze rzesze jednostek i społeczeństw, zaczynają coraz częściej, coraz dobitniej, padać z Watykanu głosy, wzywające przedewszystkiem katolików do działania, do akcji, do odnowicielskiej pracy. Trzeba nietylko obrony dogmatów i prawd świętych, ale trzeba ofenzywy katolickiej, aby upodloną godność ludzką wynieść na ten stopień, na jakim stać powinna. Już świątobliwy Pius X w encyklice: „E supremi Apostolatus" z dnia 4 października 1903 r. jakby w przeczuciu zbliżającej się katastrofy, rzucił hasło zespolenia sił katolickich dla Chrystusowej ofenzywy. W dwa lata potem w encyklice: „Il fermo proposito" z dnia 11 czerwca 1905 r. nawołuje do apostołowania wśród rodzin i społeczeństw tych katolików, którzy są nimi w pełnem znaczeniu tego wyrazu.

Ale dopiero za pontyfikatu Piusa XI zostały

ustalone wytyczne linje dla jednoczenia sił katolickich do skutecznego działania odrodzeńczego. Pius XI tak określił istotę Akcji Katolickiej: **„Akcja Katolicka jest udziałem świeckich w apostslstwie hierarchicznem Kościoła katolickiego, dla obrony zasad religijnych i moralnych, oraz dla rozwoju zdrowej i pożytecznej akcji społecznej, pod kierownictwem hierarchji kościelnej — niezależnie i ponad wszystkie partje polityczne — celem odnowienia życia katolickiego w rodzinie i społeczeństwie“.**

A więc wedle Ojca św. ma się ujawnić w Kościele katolickim nowy ruch, którego podmiotem są sami katolicy. Terenem działania tego ruchu ma być rodzina i społeczeństwo, a celem odnowienie życia katolickiego i wyjście przez to z tej ciężkiej sytuacji, w jakiej znalazły się społeczeństwa wskutek porzucenia Boga. Głównym ośrodkiem działania jest **oparcie się na pierwiastkach nauki kościelnej i wszczepianie ich w społeczeństwo.** Oczywistą jest rzeczą, aby katolicy świeccy mogli działać w Akcji, muszą sami odznaczać się głębokiemi zasadami nauki Chrystusowej i muszą te zasady konsekwentnie w życiu stosować, świecąc innym przykładem. Dlatego też praca w Akcji Katolickiej powinna iść w pierwszym rzędzie w głąb i polegać na zdobywaniu zasad nauki, a następnie musi otjąć środowisko, w którem żyją i działają inni katolicy. Nie ulega wątpliwości, że zadanie to jest trudne, ale trudu tego podjąć się trzeba, jeśli ma się zbliżyć królestwo Chrystusowe ku ziemi. Dok. nast.



Główny kościół wojskowy w Warszawie przy ul. Długiej konsekrowany, 12. marca b. r.

Nigdy nie zrozumie Akcji katolickiej, ten kto czyta złączy obojętną gazetę.

X. Fr. Gabryl (Czernichów).

Wspomnienia z pielgrzymki

na XXXI międzynar. kongres eucharystyczny w Irlandji.

W Padwie.

Po południu wyjazd do grobu św. Antoniego Cudotwórcy w Padwie. Byli wśród nas tacy, którzy już kłaniali się Antoniemu u jego grobu. Miałem szczęście do tych należeć.

Spiesznym krokiem podążamy z dworca do Bazyliki, zdając sobie doskonale sprawę z tego, że za 2 godziny nie można wiele zobaczyć chcemy przynajmniej z grubsza oglądnąć Bazylikę i jej pamiątki, niektóre bezcenne. Tem się muszą zadowolić nawet, — ci, co poraz pierwszy stanęli na ziemi włoskiej. Po zwiedzeniu Bazyliki i zakupnie pamiątek znów spieszny powrót na dworzec, aby jeszcze wieczorem zagościć u „Królowej Adrjatyku“ — w Wenecji. Szybko już teraz mkną chwile - a zarazem i wrażenia. Przychodzą wspomnienia jeszcze z przed roku prawie — z pielgrzymki antonjańskiej. Ani w Padwie, ani w okolicy niedostrzega się zmian jakichś widocznych.

W Wenecji.

Wypocząć do dalszej drogi mamy w Wenecji. Wyjazd z Padwy już prawie o zmroku. Za parę kwadransów pociąg wyrzuca nas na lagunach. Pogodny wieczór. Blask świateł widoczny z daleka, rzuca się na wody morskie, tworząc uroczy widok.

Niezapomniane włoskie chwile, Wenecja!

I tutaj znowu oddaję głos albo raczej pióro świętej Teresie — jeszcze niespełna piętnastoletniej panience, – Oto jak opisuje ona swoje wrażenie z Wenecji: „Wenecja! Jakże różną od miast innych! Zamiast wrzawy wielkich stolic, głucha tu zalega cisza, przerywana jedynie krzykiem gondoljerów i szmerem wody, poruszanej wiosłami. I temu miastu nie brak uroku, ale jest smutne! Smutny jest nawet pałac dożów z całym przepychem. Oddawna echo poważnych sklepień nie powtarza głosów wielkorządców, wydających wyroki życia i śmierci. Przestali też cierpieć nieszczęśliwi skazańcy, żywcem pogrzebani w ciemnych otchłaniach.

Zwiedzając to straszliwe więzienie uprzytomniłam sobie czasy męczenników i byłabym chętnie obrała za mieszkanie to ciemne schronienie, gdyby trzeba było cierpieć za wiarę. — Niebawem jednak głos przewodnika wyrwał mię z marzenia — przeszłam na „Most Westchnień”, t. zw. z powodu westchnień biednych więźniów, którzy prowadzeni tędy na śmierć, przekładali ją nad życie w przerażających podziemiach“. (Por. Dzieje duszy str. 105.).

Tak to św. Teresa, jako nieletnia panienka trafnie ujęła te dwie główne cechy Wenecji: wodę z jej smutnym urokiem i pałac dożów — wspomnienie chwały i tyranji.

Przed wyjazdem.

Po wypoczynku na drugi dzień przedpołudniem zwiedziliśmy kościół św. Marka i kilka innych, popołudniu część z nas spoczywała a druga część ruszyła na Lido.

Trzeba jednak wspomnieć jeszcze wczorajszy wieczór, kiedy to znaczna gromadka z ks. biskupem Okoniewskim ruszyła waporettem (wodny tramwaj wenecki — mały parowczyk), na plac św. Marka. Pewnie już dawno weneckie mury i kanał wielki

(Grande Canale) nie rozbrzmiewały tak polskiemi pieśniami jak w ten wieczór. Jakże miło było słuchać pieśni o Wiśle na wodach Adrjatyku!

W cichy, ciepły wieczór czekaliśmy chwili odjazdu. Ostatnia kolacja w Wenecji i pożegnanie oficjalne z podziękowaniami.

Pięknie przemówił na pożegnanie X. Biskup, podkreślając zgodę i zapał pielgrzymów, wytrwałość w znoszeniu trudów i przykładne, budzące szacunek zachowanie się. Oczywiście i firmy Francopol, która kierowała pielgrzymką, nie ominęło podziękowanie za zabiegi i starania, których nie szczędził zwłaszcza p. Michał Kliks, a swym spokojem, taktem i energją zaskarbił sobie szczerą wdzięczność i uznanie wszystkich. W imieniu pielgrzymów podziękował pięknie X. Biskupowiks. prałat Tomaka z Przemyśla za duchowe kierowanie pielgrzymami. — Wieczerza dobiegała do końca. Myśl uciekała do Polski.

Ku Polsce.

Około północy dopiero uwiózł nas pociąg z bagien weneckich, niosąc ku Polsce. — Droga to daleka, co robić? Noc. Trzeba się przespać, ale jak? Przecież ciasno. Zerka i ogląda się każdy, jak się najlepiej usadowić, aby się chociaż zdrzemnąć dobrze...

Sen na półce.

Ponieważ nikt nie miał ochoty czy odwagi wspiąć się wyżej „o piętro“ — t. zn. na półkę — więc gramolę się tam i całkiem wygodnie dobrych kilka godzin śpię smacznie — a kiedy już rano rozwinąłem się z pledu, spoglądając „z góry“ na swoich towarzyszy niedoli, słyszę słowa jakby zazdrości: „a dobrze ci tam było się samemu wygodnie wyciągać“. A ja na to —: „dla każdego wolny był wstęp“. — W każdym razie lepiej się skrzepiłem, niż oni w „kuczki“ czy „kłębek“ każdy zwinięty.

Przez Alpy.

Piękne widoki roztoczył przed nami ranek gdy pociąg przedzierał się przez tunele i wąwozy Alp, wprawdzie oglądanych już przezemnie. Jednak to widok wiecznie nowy — zawsze coś pięknego tam można zobaczyć. Piękno — wiecznie młode. Szczere i gorące były wyrazy podziwu na widok okolic Semmeringu. I wkrótce Wiedeń.

Przejazd z dworca połudn. na północny i odjazd do Polski popołudniu. Znów kilkanaście osób zostaje w Wiedniu celem bliższego poznania naddunajskiej stolicy — tak mocno dzisiaj podupadłej. Reszta wraca do polskich rubieży — między nimi znalazła się również osoba wyżej podpisanego.

Na polskiej ziemi.

Późnym wieczorem na granicy polskiej w Zebrzydowicach. Mogły się wówczas niejednemu wydawać raczej „Obrzydowice“ — bo mimo telefonów i telegramów słanych na granicę jeszcze z Czechosłowacji czy nawet Wiednia celem szybkiego załatwienia granicznych formalności przy pomocy paru urzędników co przyrzeczono, aby mogli uczestnicy rozjechać się każdy w swoją stronę, na Kraków, Warszawę czy Poznań — trzeba było czekać b. długo nim załatwił się jeden urzędnik z kilkudziesięciu osobami tak z naszej pielgrzymki — jak i z uczestnikami zlotu Sokolego w Czechach, których gromadka wracała do Polski.

W przejeździe przez Czechosłowację widziało się rozległe ścierniska, z których już pozbierano zboże, a był to pierwszy tydzień lipca. U nas nie było jeszcze mowy o żniwach.

Po dłuższem czekaniu i po żegnaniach serdecznych druhów podróży okrężnej po połowie Europy wyjazd do Czernichowa przez Oświecim. Niestety zbyt długie czekanie jeszcze bardziej mnie zmęczyło i wyczerpało, aż skwarnym rankiem, choć to była dopiero 7 g. rano znalazłem się w Jaśkowicach, skąd „per pedes“ (czyli „samo-chodem“ do domu, przebywając w pół godzinie 3 kilometry, aby złożyć Bogu dziękczynnąofiarę za szczęśliwy powrót. *(Koniec).*

P. S. Serdeczne podziękowanie składam tą drogą za uprzejme dostarczenie mi własnych zdjęć z pielgrzymki X. A. Węgielewskiemu z Torunia.

Dobry pomysł.

Na terenie jednej z diecezji grono działaczy społecznych urządziło wędrowne kino, które z odpowiednio dobranemi obrazami i pogadankami, będzie objeżdżać poszczególne miejscowości, szerząc oświatę, a równocześnie dając godziwą rozrywkę najszerszym masom miejscowej ludności. Jednak na uwagę zasługuje pomysł, który organizatorzy wprowadzili w życie, a mianowicie na przedstawienia nie będą sprzedawane bilety, tylko każdy z wchodzących będzie musiał kupić jakąś książkę lub pismo. Będą one w różnej cenie, tańsze lub droższe, ładniej wydane i na gorszym papierze, wszystkie jednak będą miały jedną wielką zaletę, że będą to wydawnictwa dobre tj. pisane w duchu katolickim i narodowym. I w ten sposób dobra książka pójdzie w tysiącach egzemplarzy na wieś i do miast, spełniając wielką misję — budzenia i utrwalania ducha w społeczeństwie, karmionem tak często niezdrową i brudną książką lub prasą, wydawaną nieraz przez ludzi obcych nam pochodzeniem i duchem, a umyślnie zatruwających nam umysł i serce.

Gdybyśmy ten pomysł zastosowali zawsze i wszędzie w całej Polsce, jakie byłyby wówczas olbrzymie wyniki. Zamiast biletów na zebrania, odczyty lub nawet zabawy, każdy musiałby kupić książkę lub pismo, a one poszłyby w świat w setkach tysięcy egzemplarzy.

Jeśli zwrócimy się do odpowiednich księgarni lub instytucji prowadzonych w duchu katolickim to dadzą one spis książek po bardzo tanich cenach, ustąpią jeszcze znaczny procent przy większym zakupie, jeżeli weźmiemy książki z dawniejszych wydań.

Pozatem mamy cały szereg pięknych pism, które zasługują, na specjalne rozpowszechnienie i poparcie, a one z chęcią dadzą nam po ulgowej cenie swe wydawnictwa do rozsprzedaży. Wreszcie niezapominajmy i o swym tygodniku diecezjalnym, który też przecie zasługuje na poparcie. Widzimy więc, że możemy zrobić olbrzymi wybór od kilkugroszowych pism i broszur, aż do 1—2 złotowych książek gdyż droższe trudno będzie sprzedać.

Niejeden z chęcią da swoje kilka groszy, bo nietylko będzie na zabawie lub zebraniu, ale jeszcze do domu przyniesie dobrą i ciekawą książkę lub pismo. I w ten sposób pomożemy im zawędrować do każdego domu, a z nami będzie błogosławieństwo Ojca św., który tylekroć podkreślał konieczność rozszerzania dobrych wydawnictw, a zwalczania złych.

Niech więc zarządy naszych stowarzyszeń zastanowią się nad tem i pomyślą, jakby mogły wprowadzić w życie ten projekt. W. Zembrzuski.

Po zajściach w powiecie Żywieckim.

Przed kilkunastu dniami w powiecie Żywieckim we wsiach Ujsoły-Złatna, Rajcza i w miasteczku Milówce i w kilku innych miejscowościach, podburzona ludność napadła na sklepy żydowskie, niszcząc je i rabując. Przyszło do starcia z policją, są ofiary w zabitych i rannych. Aresztowano 83 osoby uczestników napadu i podżegaczy. **Są to przeważnie ludzie młodzi.**

Co o tem wszystkiem myśleć? Wszelkie tego rodzaju wybryki zasługują na najwyższą naganę i niezgodne są z duchem chrześcijańskim. Nie pomoże tu odwoływanie się na przykład hitlerowców w Niemczech, którzy podobne napady urządzają pod okiem władz, wiemy, że hitlerowcy mają swoją odrębną etykę, której nie można nazwać chrześcijańską.

Wiemy, że po wsiach zwłaszcza górskich panuje nędza wielka a widoki na przyszłość są bardzo marne, prawdą też jest, że nasz handel jest dokładnie zażydzony. Wcale nie jesteśmy za tem, żeby ludność polska żyła w Polsce w niewoli gospodarczej u żydów, ale niemniej jesteśmy przekonani, że droga do polepszenia doli i dobrobytu wsi nie prowadzi przez urządzanie wybryków przeciwżydowskich, lecz przez popieranie handlu polskiego, solidarność i poważną pracę uświadamiającą.

Podają dzienniki, **że sprawcami wybryków byli przeważnie ludzie młodzi.** Nie dziwi nas to zupełnie, tego należało się oddawna spodziewać, gdyż wiadomo, że przedewszystkiem młodzież nie skierowana w należytym kierunku, skłonną jest i zdolną do podobnych zaburzeń. Wobec biedy w kraju i wobec krępowania zdrowej pracy organizacyjnej, społecznej, kulturalno-oświatowej i politycznej, na wsi podobne wypadki mogą się powtarzać a nawet przybrać rozmiary daleko groźniejsze, gdyż ludzie zamiast stanąć do poważnej pracy obywatelskiej idą za hasłami różnych agitatorów. Zdrowy pęd do poważnej pracy organizacyjnej zwłaszcza u młodzieży istnieje. Świadczą o tem choćby te setki mocnych, spokojnie pracujących Stowarzyszeń Młodzieży męskiej i żeńskiej. Trzeba niestety stwierdzić, że pracą w katol. S. M. P. nie cieszy się uznaniem i poparciem u sfer rządzących i u tych, którzy wszem obec trąbiąc, że prowadzą robotę prorządową, chcą przez to dojść do wpływów a nierzadko do osobistej karjery. Mamy tu na myśli pewną niewielką zresztą część nauczycielstwa zgrupowanego w „Ognisku". W „Ognisku" obok większości nauczycielstwa katolickiego są krzykacze, którzy wypowiedzieli wojnę Panu Bogu i wszystkim sprawom katolickim. Ci właśnie panowie nierzadko zręcznie się maskujący, starają się przeszkadzać pracy nad młodzieżą w S. M. P., ci właśnie panowie robiąc miny bardzo ważne, starają się wywrzeć presję na wielką część dobrze myślącego nauczycielstwa, by się odsunęło od katolickich stowarzyszeń. Do niedawna jeszcze nauczycielstwo katolickie bezinteresownie i ofiarnie pracowało w S. M. P., obecnie z pracy się wycofuje. Dlaczego? Urzędowego zakazu ani p. ministra oświaty, ani kuratorjów (krakowskiego także) niema, ale zato ze strony niektórych (wyraźnie piszę niektórych) „Ogniskowców" idzie na katolickie nauczycielstwo nacisk, by je oderwać od zbożnej, patrjotycznej i obywatelskiej pracy.

Żeby nie stawiać gołosłownych zarzutów „Ognisku", przypominamy uchwałę powziętą na zjeździe ogniskowców w Warszawie 1 lipca 1932. Wymieńmy też fakta z województwa krakowskiego: p. Zięba, nauczyciel w Wadowicach na zebraniu nauczycielstwa, jawnie zakazywał nauczycielstwu pracować w S. M. P., drugi gorliwiec p. Majkut z Andrychowa przeszkodził w tak obywatelskiej pracy jak kurs dokształcający dla członkiń S. M. P. w Zatorze.

Oświadczamy, że tę podjazdową robotę różnych panów, będziemy z nazwiskami ogłaszać, bo tak dalej być nie może, żeby katolickie nauczycielstwo było terrorem odciągane od poważnej roboty i to wtedy, kiedy różne wywrotowe żywioły coraz agresywniej występują, czego dowodem choćby zajścia w Żywieckiem. Katolickie nauczycielstwo ma prawo, by mu nie przeszkadzano pracować w katolickich organizacjach młodzieży! Apelujemy do Władz, by zakazały swoim podwładnym szykanowania nauczycielstwa pracującego w S. M. P. **R.**

Adoracja na rozpoczęcie Roku Świętego.

Xiążę Metropolita Krakowski wydał polecenie, by z okazji otwarcia Roku Świętego we wszystkich kościołach archidjecezji krakowskiej odprawione zostało w myśl życzenia Ojca św., w dniu 6. kwietnia br. godzinne nabożeństwo (święta godzina) przed wystawionym Najśw. Sakramentem.

AKADEMJA.

Dla upamiętnienia początku 1900-tnej rocznicy Gorzkiej Męki i Śmierci Pana Naszego Jezusa Chrystusa, na otwarcie Roku Świętego i dla uczczenia niedawno minionej rocznicy koronacji Papieża Piusa XI. odbędzie się w niedzielę Męki Pańskiej 2. kwietnia br. w Wielkiej Sali Domu Katolickiego w Krakowie, o godz. 12-tej UROCZYSTA AKADEMJA. Szczegóły w następnym numerze Dzwonu. Członków katol. organizacji i P. T. Publiczność prosi o wzięcie jaknajliczniejszego udziału w Akademji.

RADA Dek. A. K.

Książki na Wielki Post.

Ks. Józef Czernecki: „Golgota a życie dzisiejsze". szereg myśli. Wydanie II. rozszerzone. Katowice 1933, drukiem. Księgarni i Drukarni Katolickiej Sp. Akc. Katowice, ul. Marsz. Piłsudskiego 58 Stron l. 277. Czysty dochód na zakład naukowo-wychowawczy pod wezw. św. Teresy od Dzieciątka Jezus w Stryszawie.

Na treść książki składają się wnikliwe rozważanie wzruszających szczegółów Męki Chrystusowej, temat wiecznie aktualny dla chrześcijanina, tem bardziej, że Autor umie go przeżyć sam i drugich zapalić do pójścia krwawemi śladami cierpiącego i a tak niezmiernie w Swem cierpieniu kochającego ludzi Boga-Człowieka. Opisów Męki Pańskiej rzewnych mamy dość, ale nie każdy z nich ma to do siebie, że wycisnąwszy łzy współczucia porywa do czynu. To porwanie do katolickiego czynu pojedynczego i zbiorowego w Akcji Katol. leży Autorowi głęboko na sercu. W tym duchu prowadzi całą książkę. Książkę kończy kilka mocnych artykułów na takie tematy jak n. p. Czy chrystjanizm się przeżył? Poco cierpienie na świecie? Ciekawe a liczne przykłady z ostatniej doby sprawiają, że książkę czyta się z ciągłem zainteresowaniem.

Dnia 26 marca Kat. Stow. Ml. Żeń. im. św. Kingi z okazji dwuletniej rocznicy założenia Stowarzyszenia urządza w sali niebieskiej, Domu Katolickiego II p. Akademję, na którą złożą się referat, śpiew, deklamacja, a na zakończenie obrazek sceniczny p. t. „Perła Weselna", pióra p. Eli Oleskiej. Bilety otrzymać można wcześniej w kasie kina „Świt" a przed przedstawieniem przy wejściu. Początek o godz. 7 wieczorem.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

„Dalin". „Na nowej drodze" ma jako wartości: niepospolity banalny język, proces psychiczny dobrze ujęty. Strony ujemne: operowanie zbyt często obrazami krwawemi, scenami w wysokim stopniu denerwującemi, a nawet wręcz niesamowitemi czy bluźnierczemi (ramieniem zawadził o wystające drzewo krzyża...). Pracować warto. Nie zamieścimy tym razem. **Rabka** zamieścimy.

To, o czem dziś głośno.

Zachwala się dziś jawnie zabijanie nienarodzonych dzieci i sztuczne ograniczanie ilości potomstwa w rodzinie. Jeśli coraz więcej ludzi rozumie już że spędzanie płodu jest ciężką zbrodnią to co do ograniczania sztucznego ilości główek dziecięcych w rodzinie wielu ma jeszcze wątpliwości. Według nauki katolickiej jest to grzech ciężki i rzecz przeciwna prawu natury i prawu Bożemu. Taką jest nauka Kościoła, którą jasno ujął i podał Ojciec św. Pius XI. w encyklice „O Małżeństwie chrześcijańskiem“ (Casti connubi) z dnia 31 grudnia 1930. r. Oto odnośny rozdział encykliki:

Wystrzeganie się potomstwa.

... Aby już, Czcigodni Bracia, przejść do omówienia spraw, sprzeciwiających się poszczególnym dobrom małżeństwa, potrącmy najpierw o potomstwo. Wielu ośmiela się nazywać je przykrym ciężarem małżeństwa i poleca wystrzegać się go starannie, nie przez uczciwą wstrzemięźliwość (która za zgodą obojga małżonków także w małżeństwie jest dozwolona), lecz gwałceniem aktu naturalnego. Na te zbrodnicze czyny pozwalają sobie jedni dlatego, że sprzykrzywszy sobie dzieci, zażywać pragną samej rozkoszy bez ciężarów, inni tem się zasłaniają, że ani wstrzemięźliwości zachować, ani też potomstwem obarczyć się nie mogą, jużto ze względu na siebie, jużto na małżonkę, już też na swój stan majątkowy.

Jest to jednak gwałceniem natury i niema tak bardzo ważnej przyczyny, by je usprawiedliwić.

Ale niema doprawdy takiej przyczyny, choćby najważniejszej, któraby zdołała z naturą uzgodnić i usprawiedliwić to, co samo w sobie jest naturze przeciwne. Otóż akt małżeński z natury swej zmierza ku płodzeniu potomstwa. Działa zatem przeciw naturze i dopuszcza się niecnego, w istocie swej nieuczciwego czynu ten, kto, spełniając ów akt, świadomie go pozbawia jego skuteczności.

Bóg tę zbrodnię ścigał gniewem i niekiedy karał śmiercią.

Nie dziw więc, że według świadectwa Pisma św. Bóg w majestacie swoim haniebną tę zbrodnię straszliwym ścigał gniewem i niekiedy nawet karał śmiercią, jak o tem wspomina św. Augustyn, mówiąc: „Bezprawnie i haniebnie używa małżeństwa choć z własną żoną ten, kto unika potomstwa. Tak uczynił Onan, syn Judy, i dlatego uśmiercił go Bóg.

Uroczyste oświadczenie Kościoła, że takie postępowanie jest przeciwne prawu Boskiemu i naturalnemu i jest grzechem ciężkim.

Ponieważ odniedawna niejedni, jawnie odstępując od nauki chrześcijańskiej, przekazanej od początku i niezłomnie zachowywanej, sądzili, że w obecnych czasach inną w tym przedmiocie należy głosić uroczyście naukę, dlatego Kościół katolicki, któremu sam Bóg powierzył zadanie nauczania i bronienia czystości i uczciwości obyczajów, pragnąc pośród tego rozprzężenia obyczajów zachować związek małżeński czystym i od zakały tej wolnym, odzywa się przez usta Nasze głośno i obwieszcza nanowo: *Ktokolwiek użyje małżeństwa w ten sposób, by umyślnie udaremnić naturalną siłę rozrodczą, łamie prawo Boże oraz prawo przyrodzone i obciąża sumienie swoje grzechem ciężkim.*

Upomnienie dla spowiedników i duszpasterzy.

Upominamy zatem, w imieniu najwyższej Naszej władzy i troski o zbawienie wszystkich dusz, spowiedników i duszpasterzy, aby wiernych swoich w sprawie tego niesłychanie ważnego przykazania Bożego nie pozostawiali w błędzie. Upominamy ich tem bardziej, by sami nie zarażali się zgubnemi temi zapatrywaniami i w sprawach tych żadną miarą nie byli pobłażliwymi. Jeśliby zaś spowiednik albo duszpasterz jaki — broń Boże — wiernych swoich w takie błędy wprowadził, albo ich, czy to dając zezwolenie, czy też podstępnie milcząc, w nich utwierdził, niech wie, że będzie musiał Bogu, Najwyższemu Sędziemu, zdać surowy rachunek z sprzeniewierzenia się powołaniu swemu, i że do niego odnoszą się słowa Chrystusowe: »*Ślepi są i wodzowie ślepych: a ślepy, jeśliby ślepego prowadził, obaj w dół wpadną*«.

Urojone albo przesadne powody w obronie grzesznego używania małżeństwa.

W obronie grzesznego używania małżeństwa zaś przytacza się często powody urojone albo przesadne — o bezwstydnych bowiem nie chcemy wcale wspominać. Przecież dobra Matka, Kościół, zna doskonale i docenia zdrowotne względy, zagrażające życiu matki, o które tu chodzi. Któż może bez głębokiego współczucia o tem myśleć? Kogo nie ogarnie podziw najwyższy na widok matki w bohaterskiem poświęceniu gotowej iść na niechybną niemal śmierć, byle ocalić życie dziecka, spoczywającego pod jej sercem? Jej cierpienia, poniesione w bezwzględnem spełnieniu obowiązku naturalnego, Bóg jedynie w przebogatem zmiłowaniu swojem będzie mógł wynagrodzić i dać doprawdy miarę nietylko natłoczoną, ale opływającą.

Wie również doskonale Kościół święty, że nieraz jedna strona znosi raczej aniżeli popełnia grzech, zezwalając z ważnego naogół powodu, wbrew własnej woli, na naruszenie właściwego porządku. Strona ta jest w takim wypadku bez winy, byleby nie zapomniała o obowiązku miłości bliźniego i drugą stronę starała się od grzechu powstrzymać. Nie można i tych małżonków pomawiać o występek przeciw porządkowi przyrodzonemu, którzy z praw swoich w naturalny i prawidłowy sposób korzystają, chociaż się już potomstwa spodziewać nie mogą dla powodów naturalnych, czy to wieku, czy też innych jakich ułomności. Małżeństwo bowiem i używanie go obejmuje jeszcze drugorzędne cele, jak wzajemną pomoc, wzajemną miłość i uśmierzanie pożądliwości. Do tych celów wolno małżonkom dążyć, jeśli tylko przestrzegają prawidłowości owego aktu i podporządkowują go celowi pierwszemu.

Wielce też wzruszają Nas skargi owych małżonków, którzy, srogim niedostatkiem dotknięci, z trudem ledwie dzieci wyżywić mogą.

Należy się jednak mieć na baczności, by opłakany stan majątkowy nie stał się przyczyną jeszcze bardziej opłakanych błędów. Niema bowiem takich trudności, któreby mogły znieść prawomocność przykazań Bożych, zabraniających czynów, złych z swej natury. We wszystkich okolicznościach mogą małżonkowie zawsze, za łaską Bożą, w stanie swoim żyć uczciwie i czystość małżeńską zachować od owych niecnych występków. Niezachwianie bowiem trwa prawda nauki chrześcijańskiej, orzeczona przez urząd nauczycielski soboru trydenckiego: „Niech nikt nie przychyla się do owego zuchwałego zdania, odrzuconego przez Ojców pod groźbą wyklęcia, że człowiek usprawiedliwiony przykazań Bożych przestrzegać

nie może. Bóg bowiem rzeczy niemożliwych nie nakazuje, a nakazując coś, upomina, byś czynił, co zdołasz, uprosił, czego nie zdołasz, a On pomoże, byś zdołał. Tę samą prawdę ponownie i uroczyście ogłosił i zatwierdził Kościół, potępiając kacerstwo Jansenjusza, które dobroć Boga bluźnierczo zaczepić się ośmieliło twierdzeniem: „Niektóre przykazania Boże przerastają obecne siły ludzi, pragnących i usiłujących je spełnić w stanie usprawiedliwienia: brak im również łaski, dzięki której przykazania stałyby się wykonalnemi".

Gospodarstwo domowe.

Jak zużytkować mleko odtłuszczone w gospodarstwie domowem i podwórzowem.

Pracując przez kilka lat na wsi, przekonałam się nieraz, że gospodynie odnoszą się z dużem lekceważeniem do mleka odtłuszczonego, nie znając jego wartości odżywczej. W porównaniu do mleka pełnego odznacza się ono wprawdzie brakiem tłuszczu, posiada jednak mimoto wszystkie inne składniki mleka jak: białko, cukier i sole mineralne. Mała ilość tłuszczu pozostaje i w takiem mleku, nie można go jednak brać pod uwagę przy żywieniu, gdyż jest go za mało. Białko jest najniezbędniejszym składnikiem przy żywieniu młodzieży, ponieważ z niego to wytwarzają się mięśnie, ze soli mineralnych kości, cukier zaś może być w organiźmie przerobiony na tłuszcz lub siłę (pracę). Obliczono, że 1 litr mleka chudego przy odżywianiu ludzi ma taką samą wartość co 200 gramów ($^1/_5$ kg.) cielęciny i 200 gr. gotowanych ziemniaków.

Zużytkowanie mleka chudego w gospodarstwie może być dwojakie: wyrób twarogu i spasanie zwierzętami. W ramach tego artykułu nie da się omówić wszystkich sposobów wyrobu twarogu, które różnią się przeważnie sposobem zakwaszania mleka, a jedynie można zwrócić uwagę na kilka drobnych zdawałoby się szczegółów, ważnych jednak ze względu na wydajność i dobroć sera. A więc: nie ogrzewać mleka przy kwaszeniu powyżej 40 stopni Celsiusza, zmniejsza to bowiem wydajność sera i nadaje mu niepożądaną budowę ziarnistą. Takie przegrzanie jest konieczne, gdy masa jest za mało kwaśna; gdy jest przekwaszona, wtedy ser będzie kruchy i również obniża się jego wydajność. Sera pod prasą nie należy za silnie wygniatać aby nie był zbyt suchy, co wpływa ujemnie na dobry smak. Jedynie przy wyrobie większych ilości sera przeznaczonego do dłuższego przechowania, trzeba wyciskać go silnie. Ser suchy trudniej się psuje. Układając w beczkach trzeba przesypywać solą w ilości 5—6 kg. na 100 kg. sera. Ser ułożyć i przykryć tak, by nie dostawało się do wewnątrz powietrze. Można zalać parafiną lub zasypać gipsem.

Wydajność sera przeciętnie wynosi 9—10 kg. ze 100 l. mleka.

Skarmianie mleka odtłuszczonego ma znaczenie przedewszystkiem przy wychowie młodzieży. Ze względów oszczędności zastępuje się niem mleko pełne, począwszy od 4—5 tygodnia przy pojeniu cieląt. Robi się to stopniowo zacząwszy od $^1/_2$ lub 1 litra dziennie, zwiększając tę ilość co kilka dni aż cielę przejdzie zupełnie na mleko odtłuszczone. Na każdy litr tego mleka dodaje się 30—40 gr. gotowanego siemienia lnianego dla zastąpienia tłuszczu mleka pełnego.

Zamiast wody do picia dobrze jest podawać mleko chude drobiowi, i to nie tylko kurczętom ale i drobiowi dorosłemu. Wpływa to dodatnio na gatunek mięsa, które staje się białe i delikatne. Również u trzody chlewnej otrzymuje się dobre wyniki przy pojeniu mlekiem chudem, szczególnie jeśli tuczy się młode sztuki na boczki, czyli jak w handlu nazywają: bekony.

Rozważenie tych kilku wskazówek polecić należy przedewszystkiem tym gosposiom, które we wsi mają spółdzielnie mleczarskie. Jak wiadomo mleczarnie kupują tylko tłuszcz, a mleko po odwirowaniu (odtłuszczeniu) oddają gospodyniom. Często gospodynie mleka do mleczarni nosić nie chcą, bo: „z tem chudem mlekiem nie wiadomo co robić". **Inż. H-s.**

O konieczności sadzenia jarzyn i kwiatów w ogródkach włościańskich.

Mało u nas w Polsce niestety zrozumienia o konieczności odżywiania się jarzynami, które w dużej ilości zawierają witaminy, tak potrzebne organizmowi człowieka. Znajdują się one w mleku, maśle, owocach, ale i w dużej ilości w jarzynach. Ileż to razy smutek bierze, patrząc jak u nas na wsi, przed domami włościańskiemi marnują się kawałki ziemi, na których, gdyby trochę dobrej woli, możnaby posadzić i trochę jarzyn dla użytku domowego i trochę kwiatów dla przyjemności. Prawie przed każdym domem na wsi jest kawałeczek ziemi, która zupełnie jest bezużyteczna; czyż nie możnaby jej przemienić w grządkę, z której będziemy mieli korzyść? Najczęściej znów za domami znajduje się sadek, gdzie rośnie kilka starych, schorowanych drzew owocowych, nigdy nie przycinanych, z których owoce nie przynoszą nam korzyści, ani pożytku w domu, bo są za małe, nie dorodne, najczęściej robaczywe, ani ich też spieniężyć dobrze nie można, bo któż zapłaci dobrze za taki lichy towar. Zgoła będzie praktyczniej jedno, drugie takie drzewo wyciąć i o ile nie mamy zamiaru posadzić nowego porządnego szczepka, zamienić ten kawałek ziemi na grządkę, na której posadzimy jarzyny. Naturalnie nie jest możliwem przy ograniczonej przestrzeni ziemi, hodować różnorodne gatunki jarzyn, ale np. ogórki, pomidory, kalafiory, nie mówiąc już o burakach ćwikłowych, marchwi itd. zupełnie dla każdego mogą być dostępne, tylko jedna rzecz potrzebna, mianowicie dobra wola! Powie może ktoś na to, że trzeba mieć inspekta, otóż i bez nich można sobie doskonale poradzić, wziąść pierwszą lepszą skrzyneczkę, posiać w niej czy pomidory, czy ogórki czy jakie kwiatki, trzymać w cieple, o ile na dworze pogoda, wynosić na słońce, przykryć można jeszcze kawałkiem szkła, aby wytworzyć większe ciepło. Jak roślinki podrosną a wiosna jeszcze nie zawitała, przesadzić je można do drugiej większej skrzyni i znów trzymać w cieple i na słońcu, a jak już będą silne a wiosna na dworze, można dać na grunt. To jest jeden sposób dojścia do roślinek, drugi: w każdym większym ogrodzie w okolicy nabędziemy napewno po cenie nie wygórowanej takich flanców. Przed posianiem nasionek w skrzyneczki trzeba pomyśleć o tem, gdzie je posadzimy. Ziemię przekopać, uprawić, bo nie czas o tem myśleć wtedy, kiedy już mamy flance gotowe do sadzenia. Pomidory poza tem, że są łatwe do wyprodukowania i że są bardzo zdrowe dla organizmu, są również bardzo smaczne; można jeść je gotowane, albo surowe poprostu jak jabłko, albo pokrajane w talarki posolić, dać trochę surowej posiekanej cebuli, octu lub lepszej dla zdrowia cytryny i już doskonała a pożywna potrawa. Obecnie doktorzy twierdzą, że lepiej

nawet jeść je na surowo, bo przez gotowanie tracą na wartości składniki odżywcze zwane witaminami.

Poza rzeczami pożytecznemi, możemy też pomyśleć i o przyjemności jaką nam zrobi choć trochę kwiatów kwitnących przed oknami domu naszego, wiązanka kwiatów postawiona na stole rodzinnym każdemu zrobi przyjemność, ustrojenie ołtarza w kościele żywemi kwiatami cieszyć nas będzie. Któż jest powołany najbardziej do tego, aby nie jedną rzecz obmyśleć i przeprowadzić w domu czy ogrodzie, jak nie druchna ze Stowarzyszenia Młodzieży? Matka ma przecież tyle na głowie i różne troski i kłopoty, a każda młoda dziewczyna, postarawszy się trochę, może łatwo dostarczyć rodzinie taniego pokarmu jarzynowego, który dorosłym jest pożyteczny a dzieciom konieczny. Z drugiej strony da to każdej Druchnie i wiele przyjemności. Tak miło widzieć jak nam ładnie rośnie roślina, o którą się troszczymy! Z jakąż radością będziemy ją doglądać, podlewać, obserwować czy owoce się zawiązują, czy dojrzewają, czy kwiatek rozkwita! A więc spróbujmy! W dzisiejszych ciężkich czasach każda kobieta jest obowiązana przyczynić się do tego, aby jakimkolwiek wysiłkiem, większym czy mniejszym ułatwić egzystencję rodziny i dopomóc do przetrwania tych ciężkich czasów.

Z katolickiej Polski.

Świetlice dla bezrobotnych w Łodzi. Staraniem T-wa Kultury Katolickiej w Łodzi, w dniu 9 i 11 marca br. w obecności J. E. Ks. Biskupa Dr. K. Tomczaka, przedstawicieli Akcji Katolickiej, oraz zaproszonych gości, zostały otwarte świetlice dla bezrobotnych: dla mężczyzn przy ul. Lokatorskiej ,dla kobiet przy ul. Drewnowskiej. Świetlice otwarte w najbardziej zaludnionych częściach miasta, w pięknych salach dostosowanych do wymogów dzisiejszych ognisk oświatowych, cieszą się dużą frekwencją. Bezrobotni mają możność godziwego spędzenia wieczorów na słuchaniu popularnych odczytów ,pogadanek oraz czytelnictwie gazet.

Z życia naszego wychodźctwa. Orleans-Nova Polonia. Tuż koło stolicy Polonji brazylijskiej, Kurytyby, znajduje się miejscowość, której nazwa mile brzmi dla ucha polskiego. Jednakowoż mimo to nazwa ta mało jest używana przez Polaków, lecz raczej przez Brazyljan oraz przez władze brazylijskie: Orleans- Nova Polonia.

Na miejscowość tę, będącą powiatem, składają się polskie kolonje Orleans, Santo Ignatio, Dom Pedro i Dom Augusto. Kolonje te, tworzące parafję orleańską, są kolebką wielu znanych i wybitnych osób, zajmujących dziś wybitne stanowiska, i rodzin: Falarzów, Domańskich, Kuli, Kulików, Obrzutów i wielu wielu innych. Pracowici i spokojni koloniści orleańsccy wybudowali przed laty wraz z byłym proboszczem ks. Chylaszkiem, wspaniałą szkołę, która zalicza się do najpiękniejszych budynków szkolnych w Paranie, zbudowano także dom Towarzystwa Rolniczego a w ostatnich latach, parafjanie wybudowali nowy wielki i wspaniały kościół parafjalny. Uroczyste poświęcenie kościoła przez Arcybiskupa Jana Bragę, odbyło się w ubiegłym miesiącu. Dzień ten był wielkiem świętem dla naszej Polonji brazylijskiej.

Ze świata katolickiego.

Program uroczystości jubileuszowych w kwietniu rb. Ogłoszony został oficjalny program uroczystości w ciągu kwietnia, w których weźmie udział publicznie Ojciec św. Zgodnie z tym programem w dniu 1 kwietnia Pius XI dokona uroczystego otwarcia Wrót Świętych w bazylice Watykańskiej, w dniu 6-tym zaś tego samego miesiąca zejdzie do Bazyliki w celu uczestniczenia w nabożeństwie adoracyjnem „ora santa". Następnego dnia, w piątek 7-go kwietnia, po wielkopostnem kazaniu, ponownie zejdzie Ojciec św. do bazyliki dla dopełnienia aktu pierwszych jubileuszowych odwiedzin kościoła św. Piotra. W dniu

Bazylika św. Piotra w Rzymie.

Kiedy za tydzień Ojciec św. uroczyście ogłosi „Rok jubileuszowy" — czcząc 1900 rocznicę śmierci Pana Naszego Jezusa Chrystusa, myśli nasze popłyną hen — do tego miejsca, gdzie w najwspanialszym kościele świata, spoczywa ciało św. Piotra — do Rzymu. Przy tej sposobności, pragnę nieco opowiedzieć o tym kościele. Na jednym z siedmiu wzgórz, — noszącem nazwę Watykanu, (na których rozsiadł się Rzym), poniósł śmierć męczeńską św. Piotr Apostoł— głowa Kościoła. Pogrzebany niedaleko miejsca kaźni, posiadał grób nieznaczny, wykuty w grocie. Do roku 312 wznosiła się nad nim mała kapliczka, a dopiero cesarz Konstantyn Wielki po przyjęciu wiary chrześcijańskiej, założył własną ręką fundamenta pod kościół, który nazwał imieniem Św. męczennika. Tysiąc dwieście lat stał ten pierwotny kościół. Kiedy jednak groził upadkiem, papież Mikołaj V. postanowił przystąpić do naprawy. Myśl jego przeszła w czyn dopiero za jego następcy, jednego z największych papieży — Juljusza II. Najsławniejszy budowniczy świata — Michał Anioł Buonarotti, zrobił darmo, bo z miłości Boga, N. Panny i Księcia Apostołów, plany i przystąpił do pracy.

Rozebrano doszczętnie dawną świątynię i rozpoczęto budowę nowej, która rozmiarem swoim przeszła najśmielsze budowy świata. Cała ta budowa trwała 176 lat i kosztowała dwieście pięćdziesiąt miljonów franków.

Papież Urban VIII., 18 listopada 1626 uroczyście nowy ten przybytek Boży poświęcił. Dziś, utrzymanie tego kościoła kosztuje rocznie 161.900 franków.

Przez ogromny przedsionek, wsparty na ośmiu kolumnach, nad któremi znajduje się sala, dająca pomieszczenie 14.000 ludziom, a posiadająca tyle balkonów — ile jest wejść do świątyni — wchodzimy do środka.

Pięć okazałych bram stoi przed nami. Ostatnia po prawej stronie, nad którą znajduje się obraz św. Piotra — to ta — w którą Ojciec św. 1 kwietnia uderzy trzykrotnie srebrnym młotkiem, a którą natychmiast rozbiorą. Nazywa się ona „Bramą św." albo „Jubileuszową", a otwierają ją tylko w czasie trwania św. Roku.

Wchodzimy do wnętrza. Potęga i czar dziwny odrazu witają nas na wstępie. Wzrok leci wdal i ledwo może dostrzec wielki ołtarz.

Nad głową — wysoko — zwisa ogromny strop, cały pokryty rzeźbą i migocący od złota. W kościele pusto. Niema tam jak u nas ni ławek — ni krzeseł. Robi wrażenie ogromnej niezmierzonej hali.

I jest rzeczywiście prawie niezmierzony. Długość kościoła wynosi 187 m., a wysokość wewnętrzna

13-ym tegoż miesiąca w kaplicy sykstyńskiej odbędzie się solenne nabożeństwo papieskie ku uczczeniu pamiątki ustanowienia Eucharystji, a w Wielki Piątek — inne nabożeństwo w tej samej kaplicy ku upamiętnieniu śmierci Pana Naszego. W niedzielę Wielkanocną, 17 kwietnia, Ojciec św. raz jeszcze zejdzie do bazyliki watykańskiej dla celebrowania pontyfikalnej Mszy św., co od roku 1870 zupełnie było zaniechane.

Belgja wraz z królem protestuje przeciwko bezbożniczym znaczkom pocztowym. W Brukseli odbył się w tych dniach wielki wiec protestacyjny przeciwko nowej propagandzie antyreligijnej Sowietów w formie masowego wydawania bezbożniczych znaczków pocztowych. Na wiecu tym, na którym był również obecny król Albert oraz przedstawiciele wielu państw, przemawiał między innymi znany działacz R. Duguet. Prelegent podkreślił niebywałą w świecie cywilizowanym zniewagę uczuć religijnych i naruszanie praw innych narodów przez Sowiety. Protest został przesłany do międzynarodowego związku pocztowego w Bernie szwajcarskiem. Belgja wzywa inne narody chrześcijańskie do podobnych protestów.

Jak donoszą z Moskwy, Sowiety mają zamiar puścić w obieg powyższe znaczki w roku bieżącym, w roku przyszłym oraz w r. 1937. (KAP).

Doniosły list pasterski Episkopatu holenderskiego o stosunkach społecznych. W związku z kampanją przedwyborczą, biskupi holenderscy wydali zbiorowy list pasterski, w którym nawołują katolików do zachowania jedności politycznej.

Pokutne procesje w Holandji. W ostatnich czasach w Holandji, a także w zachodnich Niemczech, coraz bardziej rozpowszechnia się zwyczaj odbywania w czasie postu, wyłącznie męskich nocnych procesyj pokutnych t. zw. po holendersku „stille omgang“ (cichy pochód). Późnym wieczorem ze wszystkich stron miasta oraz bliższych i dalszych okolic suną milczące grupy mężczyzn łącząc się ze sobą w jeden wielki pochód wielotysięcznego nieraz tłumu w skupionem milczeniu kroczących mężczyzn wszelkich stanów i wieku. Po opustoszałych ciemnych już ulicach przez całą noc obchodzą oni miasto. Nie padnie ani słowo, stukot tylko tysięcy stóp głuchem echem rozlega się po ulicach miasta. Nad ranem tłum wlewa się do rzęsiście oświetlonych świątyń Pańskich, by hołdem i adoracją u stóp wystawionego N. Sakramentu zakończyć pokutną swą procesję i rozejść się do domów i pracy. (KAP).



Roosevelt składa przysięgę przy obejmowaniu urzędu prezydenta Stanów Zjedn. Ameryki Półn.

45 m. Mniejwięcej, przy końcu nawy głównej mieści się grób św. Piotra. Po podwójnych marmurowych schodach o 17 stopniach, schodzimy w dół pod ziemię, — gdzie w małej kapliczce bogato złoconej i wykładanej marmurami, spoczywają te drogie sercu naszemu relikwie.

Nad wejściem płonie dzień i noc z wyjątkiem Wielkiego Piątku — 93 lamp oliwnych, metalowych grubo w ogniu złoconych. Jesteśmy więc w samem centrum świata katolickiego, u progu przybytku mieszczącego w sobie szczątki pierwszego Namiestnika Chrystusowego na ziemi, opokę kościoła — Piotra Rybaka z Galilei. Nad grobem, a więc w kościele, wznosi się ołtarz główny, przy którym odprawia nabożeństwo sam Ojciec święty. Cztery ogromne kolumny, ulane z bronzu, wysokie na 42 m., dźwigają taki sam baldachim, — 20.000 cetnarów tego metalu zużyto na odlanie tych słupów i dachu. Sama robota ze złoceniem, kosztowała $^1/_2$ miljona franków. Dokoła głównego ołtarza, którego nie trzeba mieszać z wielkim ołtarzem znajdującym się na samym końcu nawy, stoją cztery gigantyczne filary, (obwód każdego 220 stóp), — na których opiera się cud techniki, owa sławna kopuła, dzieło Michała Anioła. Kawał nieba — zaklęty w kamień.

Ona sama może starczyć za spory kościół. W niej biegnie ogromny napis, wyjątek z Ewangelji „Tyś jest Opoka (Piotr), a na tej Opoce zbuduję kościół Mój i Tobie dam klucze królestwa niebieskiego“. Nad tym napisem na czterech stronach, umieszczone są obrazy mozaikowe czterech Ewangelistów. Są one tak olbrzymie, że pióro św. Jana Ew. dosięga wielkości około 2 m. Z ganeczku wewnętrznego, u samego szczytu, jest piękny widok na kościół. Jednak chorym na serce nie radzę zażywać takiego wrażenia. Otwiera się bowiem przed nami przepaść na 405 stóp, na dnie której, jak mrówki snują się czarne punkciki ludzkich postaci.

Dziewięć kaplic, jak małe kościółki i 17 ołtarzy, zamyka dokoła przestrzeń świątyni. A wszędzie bezcenne dzieła: obrazy, rzeźby, mozaiki, co krok prawie olśniewają zachwycony wzrok przepiękne groby papieskie.

Tłum figur z marmuru i alabastru, każe podziwiać talenta mistrzów, którzy je uczynili. We wielkim ołtarzu, pokazują ukryte w futerale z bronzu, o wadze 220.000 funtów, krzesło na którem siadywał za życia św. Piotr.

Z relikwij dla nas cennych, znajdują się w kościele: chusta, którą św. Weronika otarła twarz Zbawiciela idącego na śmierć, ostrze włóczni, którą Longin przebił bok Chrystusa na krzyżu i duża drzazga z samego krzyża **Lr. M. Obertyński.**

Z ŻYCIA NASZYCH PARAFIJ

Prokocim. Parę szczegółów z tutejszego życia. Ludzie wdzięczni za otrzymane od Boga dary, pacują u nas jak mogą pod względem religijnym i społecznym, choć i obojętnych nie brak. Na szczególniejszą uwagę zasługuje komitet dla niesienia pomocy najbiedniejszym, który zebrał na „gwiazdkę" dla tych opuszczonych, przeszło 380 zł. i sporo środków żywności. Obdzielonych zostało 50 rodzin. Kto widział radość biedaka, kiedy z bonem w ręce przyszedł do sklepu i pakował do kosza żądane produkty, temu (o ile groszem się przyczynił do tej radości) święta były rzeczywistem świętem. Dalej trzeba wspomnieć owocną pracę tut. komitetu rodzicielskiego, z p. dyr. Lubojewskim na czele. Ten ruchliwy zespół potrafił okryć z zebranych funduszów 23 dzieci i to w porządne ubranka i buciki. Wreszcie rozpoczęto już jesienią budowę nowego kościoła, część muru prezbiterjum jest już wysoko wyprowadzona. Ci co widzą piekącą potrzebę tej budowli, otaczają ją wielkiem staraniem. zbytecznem dodawać, że potrzeba tu zgodnego wysiłku. — Kryzys, to u nas obecnie stały gość i to nie tylko kryzys finansowy, ale też moralny. Młodzież bezczynna w braku pracy pląsa, dopuszcza się swawoli i to jest nasza bolączka. Jak temu zaradzić? Żenić nikt się dziś nie chce, z obawy, że żony nie wyżywi i te według nowej mody małżeństwa też jakoś nie imponują. Nowomodne żony i nowomodni mężowie, to jakiś taki niepewny materjał pod budowę domu rodzinnego na całe życie. A ludzi z wiarą głęboką i charakterem tak dziś mało! Więc tymczasem pląsają. Łagodna zima dała na lodzie lub nartach parę chwil zapomnienia tym, co niepewne mają jutro. Dałby Bóg, by to się najprędzej skończyło. W. C.

Izdebnik. Dnia 2. lutego zawiązało się u nas po przerwie katol. Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej, żeby zaświadczyć, że są jeszcze u nas chłopcy, którzy życie pojmują poważnie. Druhów jest 39 i pomimo początkowych trudności organizacyjnych i finansowych, trzymają się dzielnie. Jest u nas także „Strzelec", jednakże członków ma tylko 14 i nic dziwnego że się do niego młodzież nie garnie, bo opinja jego prezesa jest silnie nadwyrężona.

S. M. P. żeńskie liczy 30 druchen i pod kierunkiem p. dyr. Moskałówej pracuje rzetelnie. Obecnie druchny odbywają całomiesięczny kurs kroju i szycia. Kościół nasz wygląda teraz wewnątrz ślicznie po ukończeniu malowania wedle projektu p. prof. Jakubowskiego. Co do biedy, to ta nas przyciska nie mniej niż gdzieindziej, ale największą chyba naszą biedą, to bieda moralna która się szerzy z jednego dworu, o którym tu wszyscy wiedzą. Apelujemy do ojców i matek, żeby więcej dbali o swe dzieci i nie pozwalali wdawać się z ludźmi, którzy ich dusze na zatracenie prowadzą. Dziewczęta! wy zwłaszcza czuwajcie nad sobą i nie sprzedawajcie za wódkę waszej skromności i czci. — Apelujemy do Władz, by wreszcie zrobiły w Izdebniku jakiś porządek, bo dłużej na taką Sodomę trudno patrzeć. Wszyscy tu wiedzą o co chodzi. Tutejszy.

Wieliczka. W dniu 13 bm. tutejszy Chór parafjalny powitał nowego kuratora x. kan. Fr. Prezentkiewicza, uroczystym wieczorem pieśni. Po przemówieniu powitalnem p. prezesa Guzika chór mieszany wykonał szereg utworów Gomółki, Chlondowskiego, Krawczyka i innych pod kier. p. Józefa Gwoździowskiego, Ksiądz Kurator, dziękując za serdeczne powitanie, zapewnił członków towarzystwa śpiewaczego o swej życzliwości dla Chóru parafjalnego. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele Związku Chórów kościelnych w Krakowie.

Z Myślenic. Staraniem p. dyr. Anny Madeyskiej, przy poparciu materjalnem ze strony Kat. Związku Polek, S. M. P. żeńskie odbyło 3 mieś. kurs robót ręcznych i trykotarstwa pod wybitnie fachowym kierunkiem p. Zofji Osuchowskiej. Kurs zakończono w dn. 5. III. wystawą trzechdniową, — która ściągnęła w tym czasie sporo zainteresowanych z wszystkich sfer, nawet i żydóweczki, zawsze chętne zobaczenia czegoś nowego. Praca włożona w Kurs p. Osuchowskiej i p. dyrektorki — zważywszy obecne stosunki materjalne, i stosunkowo za słabe przygotowanie druhen do tego rodzaju prac — rzec można śmiało — była ogromna — czego zapłatą oczywiście skromną — są owoce Kursu: wyuczenie się robót wyznaczonych — zżycie się druhen ze sobą przy wspólnej pracy, a wreszcie to przywiązanie się druhen do pań — spowodowane taką gorliwością w pracy nad niemi. Praca wspólna słusznie znalazła uznanie u tych, którzy chcieli ocenić szczerem okiem i sercem wysiłki Kursistek. Dlatego należy się podzięka wszystkim, którzy przyczynili się do uskutecznienia tego Kursu — a w szczególności Kat. Związkowi Polek, p. Dyrektorce i p. instruktorce — jakoteż uznanie dla druhen, że pilnością i wytrwałością ułatwiły pracę. Oby S. M. P. żeńskie w Myślenicah mogło się poszczycić kiedyś większą liczbą takich wysiłków.

Z życia tutejszej młodzieży warto jeszcze wspomnieć, że 8. I. odbyła się bardzo miła wieczornica Stowarzyszeniowa „opłatek". Wzięli w nim udział druhowie i druchny tut. S. M. P. m. i żeń. oraz Patronaty i członkowie wspierający obu Stowarzyszeń, razem w liczbie około 150 osób. Jako urozmaicenie była ślicznie przybrana, jarząca się świecami choinka, rozdanie



Myślenice. Kursistki z patronatem.

„niespodzianek z nieba" i krótka ochocza a skromna zabawa pod okiem starszych rozpoczęta polonezem.

Dnia 1. lutego Stowarzyszenie brało udział ze sztandarem w nabożeństwie odprawionem na intencję Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. 70-tą rocznicę Powstania Styczniowego Stowaszenie nasze uczciło skromnym wieczorkiem, na który złożyły się: deklamacje i referat o Powstaniu Styczniowem i odśpiewanie „Roty". Nie rzucim ziemi.

Radziszów. W niedzielę 26 lutego za staraniem Rady parafjalnej A. K. obchodziliśmy uroczyście rocznicę koronacji Ojca świętego Piusa XI, połączoną z tygodniem propagandy trzeźwości. W sali szkolnej po wstępie wygłoszonym przez Ks. proboszcza, odśpiewaliśmy wszyscy pieśń: Weź w swą opiekę, poczem członek Rady parafjalnej St. Kościelny wygłosił referat o życiu Ojca św., a jeden młodzieniec z Żywego Różańca oddeklamował wiersz „Stolica Piotrowa". Druchny ze Stowarzyszenia miejscowego odegrały scenę z życia św. Teresy. „Na posłuchaniu u Ojca św. Leona XIII", a druchny z Jurczyc sztuczkę „Dziewczyna polska misjonarką w Bolszewji" ułożoną przez p. Annę Hallerównę.

W drugiej części uroczystego wieczorku odczyt o pijaństwie wygłosił członek Rady parafjalnej Władysław Pająk, a druchny deklamowały wiersze potępiające pijaństwo i odegrały b. wesołą i odpowiednią sztuczkę, przeplataną śpiewami i tańcami, wyszydzającemi pijaństwo.

Rekolekcje wielkopostne w kościołach krakowskich,

W kościele Najśw. Marji Panny rekolekcje dla ogółu wiernych rozpoczną się w niedzielę 26. III, o godz. 4 tej gorzkie żale, potem nauka rekolekcyjna. W ciągu tygodnia nauki o godz. 7 wieczorem, Spowiedź w sobotę 1. IV. od godz. 3 popoł. Wspólna Komunja św. w niedzielę Męki Pańskiej 2. IV. o godz. 8. — Rekolektant X. Michał Kurzeja T. J.

W parafji św. Salwatora na Zwierzyńcu, w kościele PP. Norbertanek odbędą się w bieżącym roku dwie serje nauk rekolekcyjnych.

I serja dla niewiast rozpocznie się w niedzielę 26. marca po nabożeństwie pasyjnem. Nauki będzie wygłaszał codziennie przez cały tydzień o godzinie 6. wieczór znany kaznodzieja Przew. Ks. Władysław Staich.

II serja dla mężczyzn rozpocznie się w niedzielę 2 kwietnia po nabożeństwie pasyjnem. Nauki rekolekcyjne będzie wygłaszał przez cały tydzień o godzinie 6. wieczór Przew. Ks. Dr. Franciszek Madeja.

Spowiedź dla I i II serji rekolekcji odbędzie się w piątek i sobotę po południu — wspólna Komunja św. wielkanocna w niedzielę o godzinie 8. rano.

W kościele XX. Misjonarzy na Kleparzu odbędą się rekolekcje dla wszystkich w dniach od 3 do 9 kwietnia włącznie. Nauki rekolekcyjne wygłosi Misjonarz z Warszawy.

Dział rolniczy.

Wiosenna uprawa roli.

Pod wszelkie zasiewy wiosenne, orki powinny być wykonane przed zimą. Wiosną, pługa należy używać jedynie do przyorania gnoju pod ziemniaki, koński ząb, kapustę i t. d. Czasami też zachodzi potrzeba przeorania wiosną ziemi silnie zlanej i zessanej. Orki jednakże wiosenne pozbawiają rolę wilgoci zimowej, co szczególnie w suchszych latach dotkliwie odbija się na plonach. Prócz tego orka wiosenna sprzyja rozwojowi chwastów, a ognichy (rzepak) w szczególności, która też w zasiewach na orce wiosennej zazwyczaj opanowuje rośliny uprawne.

Jeżeli mamy do przyorania poplon pozostawiony na zimę, to należy go zaorać możliwie wcześnie, gdy tylko z pługiem na pole wejść można, orkę zaś natychmiast trzeba zabronować, żeby zapobiec wysychaniu roli i zbrylaniu się skib. Szczególnie do tej czynności nadaje się włóka, która powierzchnię pola wyrównuje. Włókę można samemu łatwo sporządzić z trzech lub pięciu starych obręczy wozowych, szczepiając je luźno z sobą łańcuszkami czy drutami. Taką włóką z powodzeniem można zastąpić pierwszą bronę w polu na wiosnę a nawet wcześniej z nią wejść na pole niż z innem narzędziem. Stosując bronę zamiast włóki, nie można tej czynności wykonywać zbyt wcześnie, gdyż takie bronowanie byłoby szkodliwe, ale również błędne bywa zbyt późne bronowanie orek zimowych. Uchwycenie przeto odpowiedniej chwili w uprawie wiosennej ma pierwszorzędne znaczenie. U nas rolnicy często wykonują włóczenie czy bronowanie zapóźno wyczekując z uprawą roli tak długo, aż można zastosować narzędzia tak ciężkie jak kultywator lub brona sprężynowa, co jest wielką wadą uprawy wiosennej, gdyż powoduje przesuszenie roli, przyczem na skutek silnego parowania wody gruntowej, rola się silnie ochładza, a to nie może być obojętne dla rolnika, który powinien wiedzieć, że wysokość plonu zależy też w pewnej mierze od ciepłoty gleby w porze wiosennej. Na wiosnę więc należy jaknajwcześniej puszczać włókę, następnie po należytem obeschnięciu roli użyć brony, a wreszcie o ile jest potrzebny, dopiero kultywator. Z reguły kultywator powinien być stosowany jedynie w tych wypadkach, gdy ziemia jest silnie zbita i zessana, co się zdarza na glebach mocnych, zlewnych. Nie należy zapominać, że kultywator czasami źle użyty niepotrzebnie przesusza ziemię, a przytem wydostaje swemi sprężynami na wierzch ziemię z nasionami chwastów, co wzmaga zachwaszczenie zasiewów. Kultywator nie powinien być głęboko zapuszczany, zazwyczaj wzruszenie roli do trzech cali (7—8 cm.) głębokości w zupełności wystarczy. Zaraz, bezpośrednio za kultywatorem powinna iść brona, która powierzchnię roli wyrównywa i poruszoną warstwę ziemi rozbija na drobne grudki zabezpieczające od wysychania głębsze warstwy gleby.

Powyższe wskazówki tyczą się również uprawy roli pod te nasze rośliny ziem lekkich, jakiemi są seradela lub łubin. Zwlekanie przeto z bronowaniem ziemi pod seradelę i łubin do ostatniej chwili, jest takim samym błędem jak pod zboża jare. Powodem słabych plonów roślin jarych, jest często złe zastosowanie narzędzi na wiosnę, które przesuszają rolę.

Wczesne ziemniaki.

Ziemniaki wczesne można wyprodukować, kiełkując je uprzednio. Najlepiej to robić w skrzynkach lub w koszach, — układając w skrzynce 2—3 warstwy najwyżej; skrzynki należy trzymać w miejscu dostatecznie ciepłem i ciemnem. Skiełkowane ziemniaki wysadza się następnie kiełkami ku górze, gęściej trochę niż normalne — np. 30—35 cm. w kwadrat i zwyczajnie się obrabia.

Do tego celu nadają się wszystkie wczesne ziemniaki, a więc Poranki Dołkowskiego, Amerykany, Cesarska korona i inne wczesne.

KOMUNIKATY GOSPODARCZE.

Spadek cen na artykuły hodowlane w ciągu ostatnich pięciu lat był bardzo wielki. Gdy porównamy ceny z grudnia 1932 r. i średnie ceny z roku gospodarczego 1927/8, to okazuje się, że bydło potaniało o 26, świnie o 44, masło o 55%.

Tymczasem ceny artykułów nierolniczych o ile nie zwiększyły się (węgiel podrożał o 16%), to bardzo nieznacznie, zaledwie kilka procent obniżyły się.

Lekka zwyżka cen trzody chlewnej dała się zauważyć na wszystkich rynkach krajowych. Jest to powodem zmniejszenia się pogłowia świń w Polsce, jak również zwyżki cen bekonów na rynku angielskim.

Wywóz bekonów do Anglji stale jest zmniejszany na mocy rozporządzenia rządu angielskiego. Tylko sztuki pierwszorzędnej jakości będą zakupywane przez bekoniarnie i uzyskiwać dobre ceny.

Umowa handlowa polsko-sowiecka została podpisana przez rządy obu państw. W r. 1933 Polska będzie mogła wywieźć do Rosji sowieckiej towarów na ogólną sumę 4 miljonów rubli (koło 19 miljonów zł.), Sowiety zaś do Polski za 2 milj. 200 tyś. rubli złotych. Przewidziany jest eksport do Rosji, świń bitych, cieląt, szmalcu i t. d.

Zbiór pszenicy, żyta, jęczmienia i owsa wyniósł w r. 1932 ogółem 112 milj. 486 tyś. q. Przeciętny plon zboża z ha był 10 q. 40 kg., zaś zbiór w przeliczeniu na głowę ludności, wypadł 345 kg. Ogólny zbiór ziemniaków w r. 1932 wyniósł 299 milj. 745 tyś. q., plon z ha 110 q., zbiór na głowę ludności w Polsce 919 kg.

Ceny węgla zostaną obniżone o 15%, rozporządzeniem rządu. Po długich namysłach wreszcie rząd zdecydował się przymusowo spowodować zniżkę, baronowie węglowi bowiem dobrowolnie nie chcieli się zgodzić na obniżkę cen węgla.

Winno się to przyczynić do ogólnej zniżki cen fabrykatów, ponieważ węgiel jest składnikiem wszystkich kosztów produkcji i utrzymania.

Zatrudnienie bezrobotnych przy pracach nad obwałowaniem Wisły pod Krakowem i Warszawą. Okręgowe urzędy ziemskie w miarę środków pieniężnych przeprowadzają. Z wiosną r. b. projektuje się roboty na szerszą skalę przy obwałowaniu i regulacji rzek. Na projektowane roboty potrzeba będzie 1 milj. 800 tyś. dniówek roboczych.

TARG I GIEŁDA.

Kraków, 17 marca. Waluty: dolar amer. 8.85—8.87 zł. **Ziemiopłody:** pszenica targowa 31—32; żyto 19.5—20; owies 15.5 do 16; jęczmień na krupy 17—18; koński ząb 45—48; groch polny pastewny 22—23; peluszka 17.5—18.5; wyka ciemna 16.5—17.5; łubin żółty do siewu 14.5—15.5; łubin niebieski 13.25—13.75; makuchy lniane 21—22; makuchy rzepakowe 15—16; siano średnie 6—6.5; siano z koniczyny 8—9; słoma 4.5—5; koniczyna nasienna czerwona 130—135; seradela czyszczona podwójnie 18—19; otręby pszenne i żytnie po 9—9.5; kasza tatarczana cała 41—42. Ceny w złotych za 100 kg. **Na targu płacono:** masło deserowe 1 kg. 3.70—3.80 zł; masło zwyczajne 3—3.20 zł; jaja szt. 6—7 gr; chleb żytni jasny 1 kg. 37 gr; chleb żytni ciemny 1 kg. 20 gr; bułka zwyczajna 5 gr. **Ceny bydła i trzody chlewnej** płacone w ub. tyg. za 1 kg. ż. wagi: buhaje 40—75 gr; woły 50—72; krowy 30—0 gr; jałówki 347—0 gr; cielęta 557—95 gr; świnie 1.02—1.30.

MĄDRE POSTANOWIENIE.

Od dziś mniej palę i nie piję wódki!
I mniej cukierków zje synuś malutki;
A za te grosze, co zaoszczędzimy,
„Dzwon" i „Dzwoneczek" na rok zapłacimy!

Z POLSKI I ZE ŚWIATA

Kto zostanie prezydentem? Ponieważ okres urzędowania prezydenta kończy się wobec tego z końcem kwietnia zbierze się Zgromadzenie Narodowe (Sejm i Senat), które wybierze nowego prezydenta. Jako kandydatów wymieniają: obecnego prezydenta Mościckiego, mistrza Paderewskiego, premjera Prystora i ambasadora Patka.

Obrona rolników. Rząd wniósł do Sejmu projekt biorący w obronę rolników bezrobotnych. Mianowicie robotnicy rolni, którzy stracili pracę 31 marca bież. roku nie mogą być usuwani z mieszkań i pomieszczeń przed 31 maja b. r. Za okres tych 2-ch miesięcy są obowiązani płacić czynsz nie wyższy niż 5 zł. miesięcznie. Ustawa będzie obowiązywać do maja 1936 roku, może jednak być przedłużona.



Król i królowa Danji.

Sprawa więźniów brzeskich została wniesiona do Sądu Najwyższego. Obrońcy domagają się uchylenia wyroku Sądu Apelacyjnego i ponownego rozpatrzenia sprawy.

Wszystkie książki szkolne będą wycofane z nowym rokiem szkolnym, to jest od 20 sierpnia. Jakie będą nowe podręczniki jeszcze nie wiadomo. Odbije się to dotkliwie na kieszeniach szerokich mas, które będą zmuszone zakupić nowe książki dla swych dzieci. Czy taka masowa zmiana podręczników szkolnych wobec ciężkich czasów jest wskazana?

Budżet Krakowa na rok 1933-34 przedstawia się następująco: wydatki wyniosą 24,820.351 zł., dochody 24,824.265 zł. Nadwyżka jest przewidywana na 3.914 zł.

Największem udogodnieniem, jakie daje swoim klijentom P. K. O. jest tajemnica wkładów, którą ustawowo gwarantuje ta instytucja. Ma to olbrzymie znaczenie, gdyż nikt nie może dowiedzieć się o sumie złożonych w P. K. O. oszczędności.

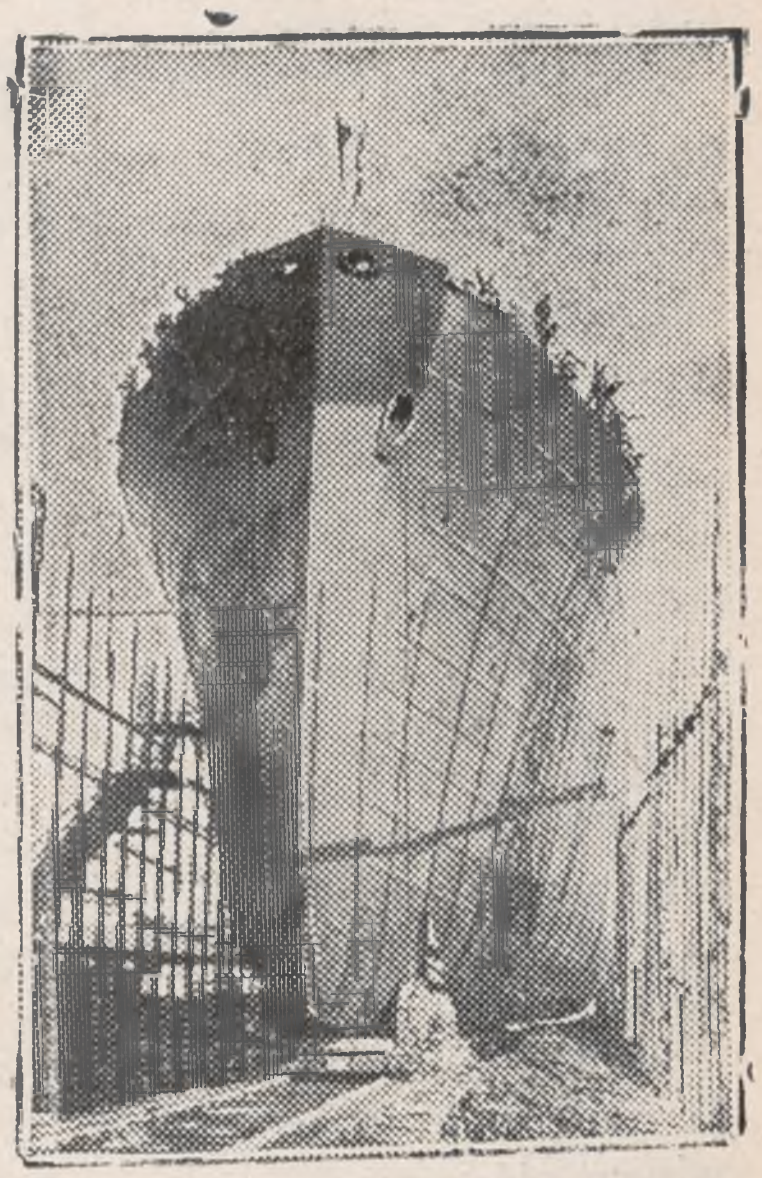
Wróżą bardzo wczesną wiosnę. Już przyleciały bociany, drozdy, kaczki, rybitwy, nury, pliszki, czaple, dzikie gęsi, łabędzie i szpaki.

W Niemczech w Bawarji zostały zniesione organizacje socjalistyczne, a noszenie odznak tych związków jest surowo wzbronione. Wielu burmistrzów socjalistycznych zostało aresztowanych, również aresztowano prezydenta Badenji. Podobno hitlerowcy mieli dokonać zamachu na pałac prezydenta Hindenburga, w celu zmuszenia go do rezygnacji na rzecz Hitlera. Zamach udaremniła organizacja „stalowego hełmu“, której członkowie strzegli pałacu. Wogóle ferment, jaki przeżywają Niemcy jeszcze się prędko nie skończy. W całym kraju szaleje terror bojówek hitlerowskich. Prześladowani w Niemczech żydzi wciąż zalewają nasz kraj. A więc jak bieda... to do Polski.

Prezydent czeski Masaryk skończył 83 lata. Rocznicę tę uczciła cała Czecho-Słowacja bardzo uroczyście. Prezydent Masaryk jest synem woźnicy, karjerę swoją zaczął jako ślusarz.

O pokój. Angielski premjer Mac Donald jedzie do Rzymu na konferencję z Mussolinim. Mają oni rozpatrzyć stosunki polityczne w Europie i głównie kwestje bezpieczeństwa i rozbrojenia. Chodzi podobno o niedopuszczenie do zbrojenia się Niemiec. Mac Donald został przyjęty na audjencji u Ojca św. Ma on także złożyć wizytę królowi włoskiemu.

Żądają rozbrojenia, a sami się zbroją. Anglja mimo chęci rozbrojenia okazanej na konferencji genewskiej, podniosła budżet wojskowy o 4 i pół miljona funtów, a zarazem buduje 4 nowe krążowni i i 9 torpedowców. Gdzież więc logika! Anglja ma 2,241.168 bezrobotnych i 615.470 częściowo zatrudnionych.



Nic nie jest wieczne. Nawet stalowe maszyny potrzebują od czasu do czasu naprawy. Na fotografji widzimy okręt w naprawie w tak zwanych dokach

W Austrji policja zamknęła salę obrad parlamentu i nie pozwala na otwarcie obrad. W Tyrolu ma wybuchnąć strajk generalny i zanosi się na poważne zaburzenia. Z tego powodu zarządzono ostre pogotowie wojska.

Esperanto na usługach bolszewizmu. Od pewnego czasu esperantyści bolszewiccy prowadzą ożywioną wymianę listów z proletarjackimi esperantystami krajów zachodnio-europejskich, usiłując informować ich o Rosji sowieckiej. Ponieważ jednak przeciętny esperantysta zazwyczaj jest niedostatecznie wykształcony, więc centrala komunistyczna w Moskwie postanowiła wydać broszurę propagandową p. t. „Prawda o Rosji sowieckiej”. Książeczkę tę, mającą już 15 wydań, rozpowszechnia się obecnie wśród zwolenników esperanta w Europie zachod. i środ.

Równocześnie centralny komitet esperantystów sowieckich zdecydował wydawać w języku dra Zamenhoffa tygodnik albo miesięcznik pod nazwą: „Vero pro Sovetoj“ („Prawda o sowietach“). Pozatem w języku esperanto ogłoszono już cały szereg książek. Dla ukoronowania dzieła propagandy opublikowano również mowę Stalina o myślach przewodnich pierwszej „piatiletki“. Obecnie przygotowane jest esperanckie zbiorowe wydanie dzieł Lenina w liczbie 16 tomów.

Trzeci zamach na Roosevelta. W Nowym Jorku odkryto maszynę piekielną w przesyłce adresowanej do prezydenta Roosevelta. Przesyłkę przyjęto w urzędzie pocztowym w Waverton.

W Ameryce nastąpi obniżka pensyj urzędniczych i oficerskich do 15%. Ma to dać około 500 miljonów dolarów oszczędności. Wogóle Ameryka zaczyna oszczędzać.

Nieznany dobroczyńca. W amerykańskiem mieście Los Angelos budzi powszechne zainteresowanie jakiś bogaty mężczyzna, który codziennie zakupuje żywność dla 4-ch tysięcy rodzin i odsyła ją do Domu Katolickiego, gdzie obdzielają biednych. Dobroczyńca nie chce wyjawić swego nazwiska.

Japończycy mimo potępienia przez Ligę ich akcji wojennej w Chinach dalej zajmują ziemie chińskie. Po za-

garnięciu Mandżurji, wtargnęli do kraju Dżehol, i dążą na Pekin. Wojska chińskie cofają się w nieładzie. Anglja pod wpływem Ameryki zerwała sojusz z Japonją.

Rozkoszny raj! Wszystkie więzienia w bolszewji są przepełnione, ponieważ włościanie ukraińscy wystąpili przeciw prowadzeniu t. zw. gospodarstw kolektywów, czyli gospodarstw zbiorowych, w których człowiek na swojej ziemi jest tylko wyrobnikiem, a istotnym właścicielem rząd. W Kijowie, Charkowie i Odesie niema już gdzie więźniów zamykać.

Czy nie zbrodnia? Oto donosili, że w Kanadzie wielcy hodowcy owiec spalili aż 60 tysięcy niewinnych stworzeń, by tylko utrzymać je w cenie. Do czego dochodzą ludzie, pozbawieni zasad chrześcijańskich i rozsądku.

Od maszyn — do rąk ludzkich. Węgierski minister rolnictwa wezwał związki polityczne i zawodowe, aby zalecały rolnikom używanie sił ludzkich, a ograniczały używanie maszyn. Chodzi o to, by liczne rzesze bezrobotnych pracowników rolnych zatrudnić na roli. Przeciw temu zaprotestowali socjaliści.

W podziemiach kopalni „Klimontów" koło Sosnowca od kilku dni przebywa kilkuset górników na znak protestu przeciw zamiarowi zatopienia kopalni, podobno nie opłacającej się. Wielu robotników zasłabło, wskutek złego odżywiania. Robotnicy domagają się, by im przynajmniej wypłacono odpowiednią rentę z kasy brackiej, oraz zasiłki. Tymczasem i tych nie mogą otrzymać. Jeśliby rzeczywiście zatopiono kopalnię „Klimontów", 700 ludzi utrzymujących się z górnictwa w tych stronach, byłoby skazanych poprostu na zagładę. Pod kopalnią przyszło do starcia z policją. Sytuacja jest bardzo naprężona.

Cebula a długowieczność. W Poreon w Meksyku, zmarła niejaka T. Garza, licząc 130 lat. Zmarła swoją długowieczność przypisywała stałemu spożywaniu surowej cebuli trzy razy dziennie. Wiadomo także, że i czosnek ma własności lecznicze.

„Stowarzyszenie Panien pod wezw. Imeldy w sali Kongregacji Pań Dzieci Marji" przy placu Jabłonowskich № 3. W niedzielę dnia 26 b. m. o godz. 6 wiecz. odegra wesołą komedyjkę p. t. „CIOTKA KAROLA".

Humor — krzepi!

Za poźno.

Pasażer zostawił w tramwaju flaszkę z rumem. Zgłasza się więc natychmiast do remizy i pyta konduktora, czy nie oddano przypadkiem zgubionej flaszki.

— Nie — odpowiada konduktor — przyniesiono tylko człowieka, który znalazł flaszkę.

Nieomylny szef.

Szef wizytuje biuro. W kącie siedzi urzędnik zajęty czytaniem gazety. Szef podbiega z groźną miną:

— Jaką ma pan pensję?

— 200 złotych.

— Ma pan swoje dwieście złotych i niech pana więcej nie oglądam.

Urzędnik bierze pieniądze, kłania się i wychodzi.

— Czemu pan angażuje takich nierobów? pyta szef kierownika biura.

Kierownik: Ten człowiek nie pracuje u nas. Przyniósł tylko z drukarni tysiąc arkuszy i czekał na pokwitowanie.

Znawca muzyki.

Przed rozpoczęciem zabawy, gospodarz domu podchodzi do skrzypka:

— Panie! Tydzień temu zaangażowałem pana, a pan dopiero w ostatniej chwili stroi skrzypce.

Obrazy do ołtarzy, feretronów Męki Pańskiej i t. p. maluje Kraków, Al. Krasińskiego 8—7.

Kupię fisharmonję używaną fabryczną, możliwie niedrogą do ćwiczeń. Rychłe zgłoszenia do Adm. Dzwonu Niedz. pod „fisharmonja".

Architekt budowniczy dyplomowany poszukuje pracy. Kraków, Czysta 5 II p. m. 7.

Potrzebna służąca od 1. kwietnia — uczciwa i religijna do wszystkiego, umiejąca gotować, prać, a szczególnie dobrze obchodzić się z dziećmi. Wymagane są dobre świadectwa a nadto świadectwo lekarza. Najchętniej przyjmę z poza Krakowa. Zgłoszenia kierować pod adresem: prof. Rudolf Hajnos, Kraków ul. Słoneczna 4. I p. oficyny.

Pierwszorzędnej jakości
KARPIE TUCZONE oraz inne gatunki
żywych **ryb** poleca: **Kaz. Ogorzały**
Kraków, ul. Szczepańska 11. Tel. 130-04.



Optyk mechanik
T. TOMASZKIEWICZ KRAKÓW, ul. Florjańska L. 30 w sieni
Posiada własną szlifiernię szkieł. Wykonuje binokle i okulary według recept P. T. Okulistów najnowszej techniki optycznej.

MISJE:
Naj większy wybór w Polsce
Naj tańsze artykuły religijne
poleca
Alfred Machnicki
Kraków, Mikołajska 5, — P.K.O. 400.041, — tel. 133-70.

ZAKŁAD POGRZEBOWY **ONUFREGO FIUTA**
Kraków, Grzegórzecka 7 tel. 141-05 („naprzeciw Collegium Medicum")
urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych, przeprowadza ekshumacje i przewozy zwłok do wszystkich krajów. Ceny umiarkowane.

BACZNOŚĆ! GOSPODARZE-ROLNICY-OGRODNICY MIASTA ŻYWCA I OKOLICY
WSZELKIE NASIONA warzywne, kwiatowe i gospodarcze w pakietach i na wagę sprzedaje najtaniej firma:
ALOJZJA MOTYKÓWNA, ŻYWIEC, ul. Kościuszki 393
Stale na składzie zdrowotny pokarm dla ptaków.
Specjalność dla kanarków: „Murzynek".

PRZEDPŁATA WYNOSI:	REDAKCJA I ADMINISTRACJA	CENY OGŁOSZEŃ:	
Na rok 8 zł. na pół r. 4 zł. na kwart. zł. 2·20 Numer pojedynczy 20 gr. W Ameryce 2 dolary — We Francji 40 fr. — Danji 7 koron. Każdorazowa zmiana adresu 15 gr.	Kraków, ul. Straszewskiego l. 18. II p. Nr. P. K. O. 404.712 Nr. Telefonu 128-20 Reklamacje niezapieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.	Cała strona 150 zł. — pół strony 75 zł. Ćwierć „ 40 zł. — ósemka „ 20 „ Za jednołamowy wiersz milimetrowy 80 gr. W tekście 2 razy drożej.—	Artykuły bez podania honorarjum uważa się za bezpłatne. Zwrot rękopisów tylko na wyraźne zastrzeżenie.

Za redakcję odpowiada ks. Władysław Długosz. Za administrację odpowiada ks. E. Lubowiecki.

Drukarnia „Powściągliwość i Praca" w Krakowie, ul. Kazimierza Wielkiego 95.